

Chryzantemy

Uwięzione

w chłodnym kryształach,

zasłuchane w akordy,

których są inspiracją,

spoglądają dumnie

na własne odbicie.

Wplecione

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

w korony cierniowe,

oddychają kadzidłem.

Oszroniałe

na lodowatej płycie,

chłoną ciepło

migotliwych zniczy.

Cesarskie kwiaty.

Jesień

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Senne, nagie łąki w mlecznym, chłodnym kirze,

kartoflany zapach wiatr polami niesie,

lew podkulił ogon, *panna* coraz bliżej,

już z szelestem liści wkracza dumnie jesień.

Sekutnica wielka, ona wszystko zmieni

swoim pędzlem, który w zwinnej trzyma dłoni,

a na jej palecie nie ma już zieleni,

przed jej zakusami nic się nie obroni.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Rzuci srebrem, złotem, okraś czerwienią,

zmać brązem, rosą, zwilży liście drżące,

by kolory lata w płomień pozamieniać,

dla zabawy dodać aureolę słońcu.

Nie zapłacę przecież, bo to nie przystoi,

czasem spojrzę w niebo, westchnę sobie skrycie,

taka kolej rzeczy, nic to, że zaboli,

z podniesioną głową wejdę w jesień życia.

Jesienne pejzaże

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Gdy na niebie wrześnieowym pojawią się klucze

dzikich gęsi, co z krzykiem lecą na południe,

a mnie jest szkoda lata, pod nosem zanucę

i rozejrzę się w koło; Boże, jak tu cudnie.

Słońce zacznie poślacać zachówek po lecie,

srebrną nicią otuli wiatr ścierniska ciernie,

a dziewczętom z sitowia warkocze uplecie

i pod zwiewne sukienki zajrzy filuternie.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Łzami spłyną po liściach mgły srebrzystej krople,

żeby zaśnić na trawie jak małe lusterka,

zawieszane na świerkach brązowawe sopte

zadrzą, widząc popisy wiewiórki- tancerki.

Polne świerszcze rozpoczną jesienną wędrówkę,

zamiast norki, na zimę zwykła szpara starczy,

głowę niżej pochyli słonecznik na górcie

żeby dzieci dosięgnąć mogły jego tarczy.

Będziesz biegać jak latem, w cyprysach się chować,

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

a tam pająk jak kiedyś rozwinie swe sieci,

z krzykiem wbiegniesz do domu, ty- świtów królowa,

strojna w diadem z kropelek i pajęczej nici.

Mgła

Zrodzona z potu łąk stygnących

ku niebu srebrnym pyłem wzlata

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

i kiedy częściej się pojawia,

zwiastuje światu koniec lata.

Niesiona tchnieniem chłodu nocy

wypełnia przestrzeń, wpełza wszędzie

welonem mlecznym, a w ogrodzie

z pająkiem razem kilim przędzie.

Chroniąc najskrytsze tajemnice

potrafi przy tym tak omotać,

że w jej matowej aureoli

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

trudno odróżnić psa od kota.

Chłodnym kobiercem sad otula,

o wschodzie słońca barwy zmienia

i bardzo szybko lot obniża,

łzami osiada na kamieniach.

Muskana wiatrem w pełnym słońcu

niepostrzeżenie się podgrzewa

i jako obłok niewidzialny

szybuje dumnie ponad drzewa.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Obcy wśród swoich

Gdzie jest ten chłopiec, co z poranną rosą,

Na miedzy dzielącej wąsatych zbóż łąny

W krótkich spodenkach i przeważnie boso,

Popasał dwie krowy często niewyspany.

Gdy złoty dysk słońca wyglądał znad drzew,

Które na zbożach kładły długie cienie,

Pośród pól zielonych płynął jego śpiew

Zmiksowany z kosy dźwięczącym rzężeniem.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

W kieszeni miał kozik taki składany

I w lipowym drewnie wycinał nim cuda

A za koszulą, zawsze dla odmiany,

Miał powieść Coopera, Maya, lub Curwooda.

Szczęść Boże, wołał do ludzi z daleka,

Znali go tu wszyscy i wszyscy chwalili,

Szanował zawsze starszego człowieka,

Gotowy każdemu pomóc w każdej chwili.

Dziś inny chłopiec z siwizną na skroniach

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Podjeżdża czasami pod bramę cmentarza

Trzymając kwiaty albo wieniec w dłoniach,

Spogląda bezradnie po obcych mu twarzach.

Świętokrzyskie tropy

Pod ofiarnym drzewem,

w cieniu puszczy

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

kadzidłem pachnącej,

drzemią niemi świadkowie

metamorfozy tej krainy.

Kamienny pątnik coraz bliżej celu,

poeta z nakazu mistrza słowa

pisze niekończący się wiersz.

Wśród uroczysk

nastrój ciszy i zadumy

mącą *rollingstonsi* gołoborza.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Jeszcze słycać szelest kartek

i dwa bijące serca.

Promontorium Magnum nocą

Na klifie kamienny krzyż

Smagany wiatrem

Bieleje w świetle latarni

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Jak albatros zawieszony

Między dziurawą kopułą nieba

I kipiłą biało-grzywych fal

To tu u progu czasu

Sprawczy palec Stwórcy

Wyznaczył granicę

Między lądem i wodą

Ścierającymi się

W bezkrwawej walce

Bez nadziei na victorię

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Tu pazerne jężory Atlantyku

Liżą bezustannie cypel Europy

Zabierają co się uda

Wyrzucając resztę

Na otarcie łez

Tu płaczący skowyt wiatru

Zmieszany z szumem fal

I modlitwami za tych

Co wypłynęli w nieznane

Unosi się jak fado

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Tu wyobraźnia i nadzieja

Zwyciężają lęk

I każą sięgać dalej

Dalej i dalej

Stojąc na skraju urwiska

Z drżącym sercem

W milczeniu składam hołd

Zaklętym w marmurze

Czereśnie

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Na szklanej górze,

wypieszczone przez słońce,

lśniące rubiny cieszą oko,

wyzwalają rządę posiadania,

czym wyżej, tym dorodniejsze,

na szczycie nieosiągalne.

Nad szklaną górą wataha hien,

nie bacząc na wystrzały armatnie

i łopot skrzydlisk malowanych ptaków,

łupi, ile się da, strzelając wokół śrutem.

Wiersze Józefa Obory

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 06 maja 2013 13:16

Winda do nieba, byle szybciej, wyżej,

na maksymalnym wysięgu,

zdążyć coś uszczknąć.

Uff, windy czasem tak mają.